

Warszawa 15.03.2020

Prof. zw. dr hab. Hanna Gosk
Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

**Ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr. Adama F. Koli
oraz jego rozprawy habilitacyjnej
pt. *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci***

Dr Adam F. Kola od 2007 roku jest związany etatowo ze slawistyką toruńską, gdzie został zatrudniony jako adiunkt najpierw w Instytucie Filologii Słowiańskiej, potem (od 2011 roku) w Pracowni Komparatystyki Literacko-Kulturowej UMK, a od roku 2014 w Pracowni Badań nad Pamięcią Zbiorową w Postkomunistycznej Europie Katedry Literatur Słowiańskich Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Wcześniej odbył slawistyczne studia magisterskie i licencjackie na tej uczelni. Zdobył też dodatkową wiedzę na miesięcznym kursie w The Institute of World Literature organizowanym w 2011 roku przez Uniwersytet w Pekinie oraz Harvard University. W roku akademickim 2005/6 odbył dzienne studia w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego (stosunki międzynarodowe), w latach 2001-2004 studiował kulturoznawstwo w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a w roku akademickim 1998/9 zaliczył kurs pt. „Peoples of the Baltic” współorganizowany przez UAM oraz Uppsala University. Ma za sobą liczne staże naukowe i pobyty poświęcone badaniom archiwalnym w USA (m.in. na University of Chicago, Columbia University). Wszystko to stanowi dobre podstawy, by zajmować się komparatystyką kulturową ze szczególnym uwzględnieniem krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czemu Adam F. Kola daje wyraz w swojej aktywności dydaktycznej oraz naukowej.

Zajęcia dydaktyczne ze studentami w Katedrze Bałkanistyki UMK, oraz w Katedrze Filologii Słowiańskiej UMK prowadzi od 2002 r., tj. zanim jeszcze otrzymał stanowisko adiunkta. Dotyczyły one i dotyczą literatury i kultury krajów bałkańskich, bałkańskiej myśli społeczno-politycznej, literatury i kultury czeskiej, rosyjskiej myśli filozoficznej, literatur słowiańskich i bałkańskich w ujęciu porównawczym oraz szerzej rozumianej komparatystyki. Są to zajęcia w formie ćwiczeń, wykładów, seminariów licencjackich i magisterskich, a także

przeznaczonych dla doktorantów zainteresowanych komparatystyką. Dr Kola ma więc duże i zróżnicowane doświadczenie dydaktyczne.

Równie dobrze prezentują się jego osiągnięcia naukowe oraz te w zakresie popularyzowania nauki. Warto zaznaczyć międzynarodową aktywność Habilitanta w sferze naukowej. Aktywność ta dotyczy trzech wskazanych przez niego kręgów tematycznych:

1. Komparatystyki literackiej i kulturowej oraz literatury słowiańskiej w ujęciu światowym;
2. Kultury emigracji z akcentem na pozycję intelektualistów i transfer wiedzy;
3. (Re)konstrukcji ponad/narodowych tożsamości w post/socjalistycznej Europie Środkowej i Wschodniej.

Jak pisze w swoim rozbudowanym autoreferacie: „We wszystkich trzech projektach intelektualna czy polityczna historia jest postrzegana w perspektywie kulturalistycznej i porównawczej historii idei opartej w dużej mierze na badaniach archiwalnych i własnym zapleczu filologicznym (zarówno w zakresie studiów literaturoznawczych, jak i językowych)” (s. 14). Pozwoliłam sobie zacytować ten fragment autoprezentacji, bowiem ma on również zastosowanie w przedstawionej jako rozprawa habilitacyjna książce *Socjalistyczny postkolonializm....*

Wykaz osiągnięć naukowych dr. Koli składa się z licznych napisanych przezeń artykułów, które ukazały się w kraju bądź zagranicą w książkach zbiorowych i czasopismach naukowych przed uzyskaniem tytułu doktora, a także później. Jest tu również spis wielu konferencji naukowych (krajowych, międzynarodowych i zagranicznych), podczas których Habilitant wygłosił w tym okresie referaty. Sam był współorganizatorem ośmiu takich przedsięwzięć. Wszystko to inkarnacje wskazanych wcześniej trzech obszarów zainteresowań naukowych Adama F. Koli. Wśród publikacji zwracają uwagę artykuły przeglądowe, zapoznające czytelnika z sytuacją w takich dziedzinach aktywności literaturoznawczej, jak komparatystyka oraz badania nad literaturą światową i zastosowaniami w nich teorii systemów(-)światów Immanuela Wallersteina (np. *Między komparatystyką a literaturą światowąTM* - „Teksty Drugie” 2014/4, *The Politics of Archive in Semi-pheripries* [w:] *Futures of Comparative Literature*, ed by U. K. Heise; *Współczesne reinterpretacje Weltliteratur. World Literature w poszukiwaniu teorii systemowo(-)światowej* - „Tekstualia” 2012/4). A także prace koncentrujące się na współczesnym obliczu literaturoznawstwa jako dyscypliny

uczestniczącej w humanistycznych „zwrotach” badawczych i testującej możliwości rozwiązań interdyscyplinarnych (np. *Zwrot dokonany niedopełniony* [w:] „Zwroty” badawcze w humanistyce..., red. J. Kowalewski, W. Piasek, Olsztyn 2010, *Przygody młodych akademików z interdyscyplinarnością. Perspektywa instytucjonalna* [w:] *Interdyscyplinarnie o interdyscyplinarności...*, red. A. Chmielewski, M. Dudzikowa, A. Grobler, Kraków 2012). Przywołane przykładowo artykuły wskazują na szersze zainteresowania Habilitanta stanem macierzystej dyscypliny naukowej i świadczą o dobrym rozeznaniu przede wszystkim w zakresie komparatystyki, którą autorsko proponuje on skierować na tory komparatystyki literatur światowych.

Od roku 2007 do dzisiaj dr Kola wziął udział (jako kierownik lub członek zespołu naukowego) w dwunastu projektach finansowanych w drodze konkursów krajowych lub zagranicznych. Ostatnio jest kierownikiem i głównym wykonawcą w projekcie *Millenium. Obchody rocznicy chrztu w Europie Środkowej i Wschodniej – analiza porównawcza* (grant NCN na lata 2019-2022). Jest również aktywnym członkiem międzynarodowych oraz krajowych organizacji i towarzystw naukowych, m.in. Polish Commission for the Balkan Culture and History, The American Comparative Literature Association (od 2019 jako członek zarządu tej organizacji), czy Modern Language Association.

Habilitant okazał się też aktywnym organizacyjnie pracownikiem Uniwersytetu im. M. Kopernika. W latach 2010-2014 działał w Komisji Dydaktycznej Wydziału Filologicznego tej uczelni, od 2012 roku należał do Rady Wydziału. W latach 2013-2016 pracował w Wydziałowej Komisji ds. Jakości Kształcenia. Od 2016 roku kieruje na swoim Wydziale Pracownią Badań nad Pamięcią Zbiorową w Postkomunistycznej Europie Katedry Bałkanistyki. W latach 2016-2019 był prodziekanem ds. Organizacji i Rozwoju macierzystego Wydziału, a od października roku 2019 pełni funkcję prodziekana ds. Współpracy Międzynarodowej, Organizacji i Rozwoju Wydziału Humanistycznego UMK.

W świetle wszystkich wskazanych przejawów aktywności organizacyjnej i dydaktycznej, które charakteryzują karierę akademicką dr. Adama F. Koli oraz jego dotychczasowego dorobku naukowego, spełnia on wymogi uprawniające do starań o tytuł naukowy doktora habilitowanego. Pozostaje kwestia oceny osiągnięcia naukowego przedstawionego przezeń jako monografia habilitacyjna, a zatytułowanej *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci*.

To książka opublikowana w 2018 roku przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Na ponad czterystu dwudziestu stronach zawiera obszerny wywód merytoryczny składający się z trzech części, kolejno poświęconych wybranym problemom pamięci (I), historii (II) oraz literatury, sztuki i nauki (III) Polski Ludowej, a także relacjom ówczesnych Polaków z krajami tzw. Trzeciego Świata w wymienionych sferach aktywności intelektualnej. Każda część została podzielona na rozdziały i podrozdziały. Rzec nie została opatrzona notą bibliograficzną, więc czytelnik tylko z przypisów może wnioskować, które fragmenty rozważań Autora były już wcześniej (w nieco innej formie) publikowane. Wiele tytułów podrozdziałów ma charakter prezentacyjny, a nie problemowy, więc nie zdradzają one, w jakim kierunku (poza konstatowaniem faktów) podążać będzie interpretacyjna myśl dr. Koli choćby w takich cząstkach pracy, jak *Puste pole*, *Perspektywa socjalistyczna*, *Żołnierz wolności*, *Wojna, kobieta, dziecko*, by wymienić przykładowe tytuły tego typu. Uznajmy, że to celowy zabieg, który ma skłonić czytelnika do zapoznania się z zawartością tak zapowiadanych w spisie treści podrozdziałów, choć niektóre z nich są po prostu niejasne ze względu na swoją stylistykę, np. *Internacjonalizm socjalistyczny i nowoczesność (zwrotnie w kierunku II wojny światowej)*.

Pozwolę sobie od razu sformułować najpoważniejsze zastrzeżenie wobec tej - składnąd pożytecznej - książki, przypominającej (czasem aż nadto szczegółowo, *vide*: ponad czterostronicowa tabela zawierająca przykłady dość oczywistych cech prozy Lucjana Prackiego; s. 247-251) i skrupulatnie odnotowującej archiwalia lat tuż powojennych, epoki stalinizmu i czasów późniejszych w dziejach PRL, które dotyczą ówczesnych relacji Polski z krajami tzw. Trzeciego Świata. Moje zastrzeżenie dotyczy braku precyzji w formułowaniu rozumienia kluczowej dla wyводу frazy „socjalistyczny postkolonializm”, występującej też w wersji „polski postkolonializm” i posługiwania się nią w różnych kontekstach bez doprecyzowania znaczenia w przeświadczeniu, że czytelnik doskonale odgaduje intencje Autora, zaś termin „postkolonializm” jest jednoznaczny. By odwołać się do najbardziej podstawowych znaczeń, przypomnę, że według *Słownika Języka Polskiego PWN* „postkolonializm to okres po upadku kolonializmu”¹, zaś „kolonializm” to „polityka niektórych państw polegająca na podporządkowywaniu sobie państw słabo rozwiniętych jako kolonii”². Gdyby przyjąć te słownikowe definicje, można by uznać, że „socjalistyczny postkolonializm” mówi o sytuacji obszaru i zamieszkujących go ludzi po ustaniu opresyjnej polityki kolonialnej

¹ <https://sjp.pwn.pl/sjp/postkolonializm;2505905.html> (dostęp: 4.03.2020)

² <https://sjp.pwn.pl/sjp/kolonializm;2563919.html> (dostęp: 4.03.2020).

oraz o socjalistycznym radzeniu sobie z własną byłą kolonialną kondycją i jej pozostałościami. Fraza „polski postkolonializm” odnosi zaś owo skojarzenie bezpośrednio do polskich realiów. Podtytuł książki doprecyzowuje, iż rzecz dotyczy przebudowy pamięci (Autor woli termin „rekonsolidacja”), a więc prezentuje współczesną wiedzę na temat przejawów owej postkolonialnej kondycji z lat 1945 (a właściwie 1948) - 1989, przywraca pamięć o niej, bowiem ten aspekt dziejów kultury, historii, polityki polskiej jest źle obecny, czy nieobecny, w zbiorowej świadomości Polaków. Autor mówi tu o wyparci z pamięci, (podobnie w odniesieniu do powojennej rzeczywistości Polski Ludowej, która – z oczywistych politycznie względów - wymazała z pamięci zbiorowej ambicje „kolonialne” II RP).

W rzeczywistości książka Adama F. Koli koncentruje się (nie rezygnując z zasygnalizowanych wyżej sensów) na nieco innych zagadnieniach. Do właściwego celu badawczego monografii jeszcze wróć. Tu powtórzę jedynie, że począwszy od autoreferatu, a skończywszy na wielu stronach monografii i jej tytule Autor używa terminu „postkolonializm” jako skrótu myślowego, nie dookreślając, w jakim rozumieniu wprowadza go w danym kontekście, co znakomicie utrudnia lekturę, a sam wywód naraża na zarzut niejakiego braku precyzji. Zaznaczę od razu, iż nie kwestionuję zalet metaforycznych tytułów książek czy użytych w nich skrótów myślowych, byle tylko pewna metaforyczność/nieprecyzyjność użycia kluczowego terminu wywodu nie zamieniała się w nieprzejrzystość dotyczącą jego dalszych użyć w książce.

Odpowiedni fragment autoreferatu, w którym po raz pierwszy pojawia się termin „postkolonializm,” brzmi następująco:

Celem [narracji w książce – H.G.] jest odtworzenie historii szeroko rozumianego polskiego postkolonializmu – zarówno w wymiarze namysłu teoretycznego, historycznego czy politycznego, jak i literackich i artystycznych realizacji (s. 3, wyróżnienie – H.G.).

Co wynika z takiego zdania? W dosłownym rozumieniu Autor zapowiada, że steoretyzuje zagadnienie polskiego postkolonializmu, jako realnej sytuacji cywilizacyjno-kulturowo-politycznej po ustaniu opresji kolonialnej, przypomni, jak owa sytuacja historycznie się kształtowała i jak się przejawiała w polityce, kulturze kraju (w tym również w jego literaturze). W przywołanym zdaniu występuje też sygnał bardziej rozbudowanego ujęcia (*szeroko rozumianego polskiego postkolonializmu*), a więc – rozwijając nienajszczęśliwszy skrót myślowy – wywód może również dotyczyć polskiego stosunku (wyrażanego dyskursywnie w polityce, publicystyce, sztuce, literaturze) do fenomenu postkolonializmu, jako złożonej,

wieloaspektowej sytuacji w powojennym świecie, w którym wiele krajów Afryki, Azji, Ameryki Południowej wyzwalało się z kolonialnej zależności od zachodnioeuropejskich imperialnych metropolii, popadając w innego rodzaju zależność (neokolonialną) od tychże metropolii lub w zależność od Stanów Zjednoczonych, a na jeszcze innych zasadach - od Związku Radzieckiego.

Ta druga wykładnia jest bliższa prawdy, jeśli chcieć streścić zawartość rozprawy dr. Koli, choć i elementy pierwszej w Jego pracy dają o sobie znać. Autor chciałby przywrócić pamięci dzisiejszych odbiorców czasy Polski Ludowej, jako półperyferyjnego kraju tzw. Drugiego Świata z jego stosunkiem do postkolonialnej kondycji krajów tzw. Trzeciego Świata i przekonać owych odbiorców do tezy, iż Polacy mają w swojej powojennej historii różne formy aktywności poprzedzającej w jakimś sensie współczesne studia postkolonialne. Jego wywód rekonstruuje i przypomina po prostu przejawy ówczesnych polskich reakcji na proces rozpadu kolonializmu w jego klasycznej wersji i pojawienie się krajów postkolonialnych czy neokolonialnych, które często toczyły długie walki narodowowyzwoleńcze z różnymi dominatorami, co ułatwiało translację ich odległych geograficznie i historycznie doświadczeń na doświadczenia polskie związane z II wojną światową, pokonaniem faszystów i odzyskaniem (ograniczonej) niepodległości.

Od razu zaznaczę, iż dr Kola doskonale orientuje się w międzynarodowych zawiłościach postkolonialnych realiów, zdaje sobie sprawę z nacechowania ideologicznego polskich reakcji na sytuację krajów Trzeciego Świata i postkolonializm rozumiany jako pole gry interesów toczonyj między Pierwszym a Drugim Światem (głównie Związkiem Radzieckim) o wpływy w krajach Świata Trzeciego. Trafnie interpretuje intencje towarzyszące przedsięwzięciom polityczno-kulturalnym władz PRL w latach 40. i wczesnej socjalistycznej publicystyce; przekonująco analizuje późniejsze świadectwa fotograficzne Zbigniewa Staszyszyna czy utwory literackie pióra Wojciecha Żukrowskiego, Mirosława Żuławskiego, którzy sytuowali akcję swoich dzieł w krajach Azji, uwzględniając przy tym zmieniające się na przestrzeni lat ówczesne polskie realia ideowo-polityczne.

Przy całym uznaniu dla rzetelności Autora w wydobywaniu na powierzchnię nieprzywoływanych dotąd w kontekście studiów postkolonialnych form aktywności polskich polityków i politologów, reporterów i prozaików, historyków i ludzi sztuki odnoszących się w latach 1948-1989 do problematyki, która dotyczyła krajów postkolonialnych, nie mogę przejść do porządku dziennego nad nieprecyzyjnym używaniem przez niego terminu

„postkolonializm”, uważam bowiem, że przy odrobinie uwagi można było ustrzec się przed wprowadzaniem zamieszania znaczeniowego w kontekście tego terminu, które niekorzystnie ciąży nad całą pracą, zaś w autoreferacie sygnalizowane jest i takim zdaniem, mówiącym, że cel prezentowanego w książce podejścia polega *na przesunięciu początków polskiego postkolonializmu do okresu istnienia PRL-u* (s. 3). „Początków polskiego postkolonializmu”, czyli czego? (Abstrahuję tu od jakości stylistyki cytowanego zdania, bowiem w autoreferacie i książce jest sporo stylistycznych niedoskonałości). Chodzi o początki polskich studiów postkolonialnych? A może o realną sytuację kraju, którego światli obywatele dziś mają świadomość własnej postkolonialnej/postzależnościowej kondycji po uzyskaniu pełnej suwerenności w roku 1989, a po II wojnie światowej dawali wyraz realnej sytuacji kraju po wydobyciu się spod dominacji niemieckich okupantów, bo tylko to mieściło się w oficjalnym dyskursie i reagowali w sposób właściwy okolicznościom oraz swojemu czasowi historycznemu na fenomen postkolonialnej /neokolonialnej sytuacji krajów Trzeciego Świata? A może o jedno i drugie?

Powtórzę, rozprawa dr. Koli przypomina polskie socjalistyczne rozumienie postkolonializmu, tj. sytuacji w powojennym świecie, w którym rozpada się kolonializm, a wyłaniają się różne wersje rzeczywistości obciążonej jego spuścizną. Jej czytelnik wiele dowiaduje się o ówczesnej, nacechowanej ideologicznie i ograniczonej powinnościami politycznymi, specyfice relacji Polski Ludowej z krajami Trzeciego Świata (w opowieści Adama F. Koli głównie Azji, w nieco mniejszym wymiarze Afryki). Tu zauważę na marginesie, iż w części poświęconej PRL-owskiej aktywności reporterów nie wspomniano o dwu publikacjach Ryszarda Kapuścińskiego z lat sześćdziesiątych, dotyczących problemów postkolonialnej Afryki: *Czarne gwiazdy* z roku 1963, *Gdyby cała Afryka* z roku 1969.

Wspomniane wyżej rozumienie postkolonializmu nie jest jedyne w refleksji Habilitanta, lecz czytelnik sam musi doprecyzowywać jego różne wersje. Oto przykładowe, zaczerpnięte tylko z kilku pierwszych stron książki, fragmenty wywodu dr. Koli, zawierające termin „postkolonializm” użyty w różnych znaczeniach:

s. 13. *mniej więcej od roku 2000 w coraz większym stopniu rzeczywistość - współczesną i minioną - Europy (Środkowej i Wschodniej) opisuje się w języku postkolonializmu*

(„Postkolonializm” jako metonimia określonej odmiany dyskursu).

s. 14. *oczywiste staje się również to, że widmo postkolonializmu krąży nie tylko nad Europą, stało się znakiem rozpoznawczym określonego, choć niejednorodnego systemu myślenia na*

całym świecie [...] widmo postkolonializmu krąży nie od 2000 roku, ani nawet nie od upadku komunizmu w 1989 roku, lecz stanowi część naszej zbiorowej wyobraźni od roku 1948. Tyle że utraciliśmy ciągłość pamięci o tym fakcie.

(„Postkolonializm” jako metafora skomplikowanych skutków dezaktualizacji sytuacji *stricte* kolonialnej dominacji jednych krajów nad drugimi. Należy dodać, iż Autor więcej uwagi poświęca terminowi „widmo” i jego niepodejmowanym w dalszej części wywodu możliwym dekonstruktywistycznym konotacjom niż doprecyzowaniu znaczeń terminu „postkolonializm”).

s.16. postkolonializm w czystej postaci w Polsce objawił się w głównym nurcie akademickiej i publicystycznej refleksji w zlokalizowanej formie prawicowej i konserwatywnej...

(„Postkolonializm”, być może, w znaczeniu studiów postkolonialnych, krytyki postkolonialnej, tj. refleksji nad złożonością relacji: kolonizator - (były) skolonizowany w przeszłości i teraźniejszości).

s. 17-18. Postkolonializm Drugiego Świata, który jest przedmiotem tego studium...[...] Tym, czego brakuje w definiowaniu sytuacji postkolonialnej, postkolonialnych studiów i postkolonialności, jest miejsce Drugiego Świata. W sposobach postrzegania postkolonializmu w Drugim Świecie dominują dwie postawy [...]

(W tym fragmencie należałoby zaktualizować wszystkie możliwe znaczenia terminu „postkolonializm”).

Na stronie dziewiętnastej książki Autor wyjaśnia, że w Jego studium chodzi o to, **by z punktu widzenia właśnie Drugiego Świata spojrzeć na Trzeci Świat [...] wyciągając specyficzne cechy tego półperyferyjnego spojrzenia** (wyróżnienie – H.G). I to jest właściwe znaczenie skrótu myślowego, jaki stanowi tytułowa fraza książki: „socjalistyczny postkolonializm”, czyli socjalistyczne (tu: PRL-owskie) rozumienie rzeczywistości po zniknięciu klasycznych form kolonializmu, przekładające się na relacje z Trzecim Światem. Tak też prezentuje się główny cel badawczy rozprawy.

By zamknąć wątek zastrzeżeń na temat nieprecyzyjności w posiłkowaniu się kluczową kategorią rozprawy, zacytuję na koniec fragmenty ze stron 160-161 (a można by przytoczyć wiele innych), na których czytelnik otrzymuje i taką wersję znaczenia terminu „postkolonializm”.

Postkolonializm może być zdefiniowany jako odpór dyskursywnym praktykom kolonialnym wyrażającym się w splocie wiedzy-władzy, wytwarzających obraz Innego, których celem była dominacja/hegemonia, a w większości wypadków europejskich kolonizatorów nad podbitymi ludami czy narodami pozaeuropejskimi, jednakże w szczegółowych sytuacjach również inne możliwości wchodziły w grę (kolonizacji wewnętrznej). [...] Postkolonializm rozumiany jako pewien rodzaj refleksji oraz będący jej efektem dyskurs, [...] dotyczą przede wszystkim tych, którzy wcześniej byli poddani kolonialnej dominacji (wyróżnienie – H.G.).

Kolejna kluczowa kategoria wywodu dr. Adama F. Koli to „rekonsolidacja pamięci”. Jak wspomniałam, chodzi o przypomnienie wybranych działań ze sfery polityki i kultury składających się na relacje Polski Ludowej z krajami Trzeciego Świata, które po roku 1989 nie były aktualizowane, bowiem - dodam - cała polska rzeczywistość lat 1945-1989 została w III RP poddana różnym zabiegom reinterpretacyjnym, usuwającym z pamięci zbiorowej dzisiejszych Polaków te jej fragmenty, które nie komponowały się lub źle się komponowały z potrzebami teraźniejszości. To skomplikowane zagadnienie i nie ono w swojej złożoności stanowi obiekt zainteresowań Habilitanta, który poprzestaje na zastosowaniu wobec faktu nieobecności czy słabej obecności interesujących go faktów w świadomości Polaków i w refleksji rozwijanej przez współczesnych badaczy z kręgu studiów postkolonialnych freudowskiego terminu „wyparcie”, nie wiążąc go jednak ściślej z rozpoznaniem Freuda. Jak wiadomo, uznawał on wyparcie za działanie polegające na niedopuszczaniu do świadomości spostrzeżeń, myśli, uczuć wywołujących lęk, co miało przebiegać nieświadomie, natomiast czynniki wyparte ze świadomości nie ginęły, lecz stanowiły jeden z istotnych mechanizmów motywujących ludzkie postępowanie, a przejawiały się pośrednio w marzeniach sennych, fantazjach, czynnościach pomyłkowych itp. Z tak rozumianym wyparciem w wywodzie dr. Koli nie mamy do czynienia. Wydaje się, że Habilitant posługuje się tym terminem w znaczeniu bardziej potocznym, choć na s. 26. książki sygnalizuje: *nie sięgam jednak do języka psychoanalizy (jak Sowa, Leder czy Niziołek), lecz do psychologii i neuronauk, traktując je jako dogodne narzędzia interpretacyjne*. Abstrahując od stylistycznej niezręczności traktowania psychologii i neuronauk jako narzędzi, należy zauważyć, iż w obszernym wywodzie Autora niewiele jest pożytków z sięgania do instrumentów używanych w neuronaukach. Zamiar dr. Koli zapowiadany na s. 58. słowami: *Chodzi zatem o to, by w ustaleniach humanistycznych wykorzystać taki język, który jest charakterystyczny dla nauk ścisłych i przyrodniczych [...] nie został przekonująco sfunkcjonalizowany*.

Przebudowywanie zbiorowej pamięci Polaków, które ma wiele odsłon związanych ze zmieniającymi się okolicznościami historyczno-politycznymi, a które dr Kola nazywa rekonsolidacją, zostało przezeń zaprezentowane poprawnie, w zgodzie z ustaleniami wielu badaczy tej problematyki, a przede wszystkim Michaela Rothberga zawartymi w jego pracy *Pamięć wielokierunkowa, etyka i odpowiedzialność historyczna* oraz Paula Connertona, jako autora prac *Jak społeczeństwa pamiętają*, *Siedem rodzajów zapomnienia*. Ustalenia tych autorów można uznać za główną inspirację części *Socjalistycznego postkolonializmu...* poświęconej pamięci, jej wielokierunkowości, zapominaniu i przywracaniu wcześniej usuwanych/pomijanych treści.

Części poświęcone historii, literaturze, sztuce i kulturze zadowolilyby czytelnika zainteresowanego nowoczesną rekonstrukcją PRL-owskich relacji z krajami Trzeciego Świata w sferze polityki i politologii (od aktywności „obrońców pokoju” z roku 1948 po rozpoznania trzecioświatowych problemów pióra Jerzego Wiatra z lat osiemdziesiątych); historiografii (rozbudowany podrozdział poświęcony koncepcjom Mariana Małowista wyprzedzającym teorię światów(-)systemów Immanuela Wallersteina) oraz w sferze kultury (szczegółowa interpretacja relacji reporterskich zarówno tych z lat 50., jak i znacznie późniejszych; omówienie zdjęć z Wietnamu Zbigniewa Staszyszyna, wybranych utworów prozatorskich Żukrowskiego i Żuławskiego). Jako literaturoznawczynie zajmująca się prozą polską XX i XXI wieku z zainteresowaniem przeczytałam fragmenty rozważań dr. Koli poświęcone PRL-owskiej prozie fikcjonalnej tematycznie związanej z Indochinami i nie mam merytorycznych zastrzeżeń do Jego interpretacji wybranych utworów, w których czujnie tropi ślady spostrzeżeń wyprzedzających dzisiejsze rozpoznania krytyki postkolonialnej.

Podsumowując, uważam, że książka wiele by zyskała, gdyby zadbać o precyzję języka, unikanie skrótów myślowych, staranną korektę usuwającą potknięcia stylistyczne, a także eliminującą liczne powtórzenia, które przypominają czytelnikowi, czego dotyczy wywód Autora. Owe powtórzenia to zapewne wynik łączenia rozważań, powstałych w różnym czasie i na różne potrzeby, w całość złożoną z owych odrębnych fragmentów. Scalenie się udało, powtórzenia jednak pozostały.

Dzieło Adama F. Koli, przy wszystkich niedoskonałościach, zaleca się erudycją, swobodą w korzystaniu z bogatej bibliografii, dobrą orientacją w stosunkach międzynarodowych dotyczących interesującej go problematyki i rozeznaniem w nowszych podejściach metodologicznych proponowanych przez współczesną humanistykę z akcentem na studia postkolonialne, które to podejścia Habilitant pieczołowicie referuje. Rzecz jest przykładem pomysłowości Autora w wybieraniu pola badań i jego uprawianiu, a przede

wszystkim stanowi pożyteczne uzupełnienie nieczęsto aktualizowanej wiedzy o realiach polskiego rozumienia krajów Trzeciego Świata w latach istnienia Polski Ludowej i może zostać uznana za przykład osiągnięcia w dziedzinie archeologii wiedzy o pewnym fragmencie polskiej kultury intelektualnej XX wieku.

Żywiąc przekonanie, iż zalety dominują nad niedoskonałościami głównego osiągnięcia naukowego dr. Adama F. Koli, **stwierdzam, że Jego dokonania spełniają podstawowe wymagania określone w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dn. 20 lipca 2018r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1668 z późn. zm.). Tym samym wnoszę o dopuszczenie Go do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.**

/Hanna Gosk/